

**Kazimierz Bogusz**

Uniwersytet w Białymstoku

MIESZKAŃCY LITWY I BIAŁEJ RUSI  
W PISMACH ROZPROSZONYCH ZYGMUNTA GLOGERA

Wiek XIX to epoka, w której odnaleźć można korzenie pojęć wciąż żywych, kategorii na które współczesny człowiek wciąż reaguje<sup>1</sup>. Wskażmy chociażby na takie, jak: postęp, racjonalizm, irracjonalizm, nacjonalizm, internacjonalizm, wyzwolenie, emancypacja, liberalizm, konserwatyzm, naród, nacjonalizm – to cały czas część słownika człowieka początku XXI wieku, hasła żywo obecne w debacie publicznej. Naturalnie, znaczenia tych pojęć ewoluowały i nadal ewoluują, niemniej jednak moment ich narodzin w sensie do dziś dla nas zrozumialiśmy to wiek XIX. Było to stulecie niezwykle dynamiczne.

Zygmunt Gloger to świadek przemian, ale także jeden z tych ludzi, którzy ten świat aktywnie zmieniali. Urodził się w roku 1845 w Kamionce Podlaskiej, zmarł w 1910 roku w Warszawie. Był człowiekiem niezwykle wszechstronnym, bardzo ciekawym świata i jednocześnie znakomicie twórczo odbijającym świat, w którym żyć mu przyszło. Kształcił się w Warszawie na pensji Jana Nepomucena Leszczyńskiego, następnie w warszawskiej Szkole Głównej, a w końcu na Uniwersytecie Jagiellońskim. W polu zainteresowań Glogera leżały archeologia, literatura, historia, etnografia. Był zapalonym i bardzo płodnym publicystą. W 1867 roku nawiązał współpracę z „Biblioteką Warszawską”. Od tego roku aż do śmierci w roku 1910 publikował w licznych

---

<sup>1</sup> Tekst powstał w ramach grantu NPRH „Kontynuacja naukowej krytycznej edycji »Pism rozproszonych« Zygmunta Glogera: edycja rękopisów, pism etnograficznych, rysunków i korespondencji w siedmiu tomach”, finansowanego ze środków MNiSW na lata 2018–2020.

gazetach warszawskich i krakowskich. Bibliografia jego prac liczy ponad 800 pozycji. Obejmują one zagadnienia z dziedziny historii, historiografii, etnografii, archeologii, rolnictwa, gospodarki (w tym myślistwa, rybołówstwa, leśnictwa), językoznawstwa, literatury. Sam Gloger najchętniej określał się jako archeolog, współcześnie traktowany jest przede wszystkim jako historyk i etnograf, także publicysta i (ostatnio) pisarz.

Najlepszy okres twórczości Glogera przypada – jak sądzę – na lata 1872–1906, kiedy to najpierw gospodarował, a później już tylko mieszkał w majątku rodzinnym w Jeżewie na Podlasiu.

Podstawę analizy niniejszego artykułu stanowi korpus materiałów zamieszczonych w trzech tomach monumentalnej edycji *Pism rozproszonych* Zygmunta Glogera. Tomy te zawierają materiały publikowane w dziewiętnastowiecznych czasopiśmiech polskich. Część tych artykułów po modyfikacji samego Glogera weszła do jego książek: *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy* (Warszawa 1903), *Geografia historyczna ziem dawnej Polski* (Kraków 1903), *Encyklopedia staropolska*, t. 1–4, Warszawa 1900–1903.

Tom I obejmuje lata 1863–1876, tom II – 1877–1889, zaś tom III – okres od 1890 do roku 1910, czyli do śmierci Glogera.

Zygmunt Gloger z jednej strony charakteryzował się ogromnym szacunkiem, wręcz kultem tradycji, folkloru, historii, powiedzielibyśmy dziś: szeroko rozumianego dziedzictwa kulturowego ziem dawnej Rzeczypospolitej. Jest to rys romantyczny jego osobowości. Istnieje jednak jeszcze drugi Gloger. Bystry obserwator życia społecznego, który, często pisząc o przeszłości, w istocie skupia się na przekształcaniu rzeczywistości. Gloger wierzy w postęp ludzkości, uznaje, że należy mu służyć, choć nie cierpi nowinek światopoglądowych.

## Pytania

Chciałbym tu postawić przede wszystkim pytanie o to, w jaki sposób Gloger, aktywny świadek wielkich przemian cywilizacyjnych końca XIX i początku XX wieku, postrzegał przemiany na ziemiach dawnego Księstwa Litewskiego. Kim w jego oczach byli jego mieszkańcy, jakie relacje łączyły ich z mieszkańcami ziem dawnej Korony, czyli przede wszystkim z Polakami. Pojęcie *narodu* ma

ogromne znaczenie polityczne, chciałbym więc zadać pytanie: w jaki sposób Gloger, powtórzmy to – nie tylko człowiek zakochany w przeszłości, ale także bystry obserwator świata z ambicjami pracy na rzecz jego zmiany – rozumie tę kategorię w sensie politycznym? Niezwykle ważną kwestią jest również to, że Gloger jest przedstawicielem elit narodu, który pod koniec XVIII wieku utracił własne państwo i z pozycji mocarstwowej zajmowanej w epoce nowożytnej (w wieku XVI) osunął się w polityczny niebyt, nie przestając jednocześnie być podmiotem przemian w Europie Środkowo-Wschodniej.

W swoim szkicu chciałbym się skupić przede wszystkim na kwestii białoruskiej, w sumie dość marginalnej u Glogera, zajmującej znacznie mniej miejsca niż kwestia litewska. Litwa w tytule pojawia się z oczywistego powodu – istnienia niegdyś potężnego (przynajmniej terytorialnie) tworu państwowego, jakim było Wielkie Księstwo Litewskie.

### **WKL i Kraj Północno-Zachodni**

Oficjalnie państwo zamieszkiwane przez przodków Białorusinów (Polaków i Litwinów także) nosiło nazwę Wielkie Księstwo Litewskie, Ruskie i Żmudzkie, a jego narodami „państwowymi” były narody Litwinów, Rusinów i Żmudzinów. Prawnie sankcjonował to III Statut litewski z 1588 roku, którego artykuł 12 określał, że prawa do otrzymywania wszelkich nadań od wielkiego księcia mają przedstawiciele trzech narodów: „Litwy”, „Rusi” i „Żmudzi”. Statut opublikowano w języku ruskim, a jego wydawca, podkanclerzy Lew Sapieha, chociaż przeszedł z prawosławia na katolicyzm, pozostał patriotą tak rozumianej Rusi. We wstępie z dumą napisał: „A jeśli jakiemuś narodowi wstyd praw swoich nie znać, tym bardziej nam, którzy nie w jakimś obcym, lecz w swoim własnym [języku] prawa spisane mamy...”. Odrębność ustrojowa Litwy trwała do Konstytucji 3 maja, a później (od września 1791 do III rozbioru) kwestię tę regulowało Zareczenie Wzajemne Obojga Narodów.

We współczesnej Glogerowi nomenklaturze państwa carów ziemie dzisiejsze Litwy i Białorusi znajdowały się na obszarze tzw. Kraju Północno-Zachodniego, obejmującego gubernie: kowieńską, wileńską, grodzieńską, mińską, witebską i mohylewską. Mimo że w trakcie przeprowadzonego w 1897 roku przez władze rosyjskie powszechnego spisu ludności większość, to jest 73% mieszkańców ziem białoruskich, nazwało białoruski językiem

ojczystym, to kultura białoruska *de facto* była prawie nieobecna w miastach pełniących wówczas rolę centralnych ośrodków życia kulturalnego – większość Białorusinów zamieszkiwała bowiem tereny wiejskie. Był to lud, do którego pretensje zgłaszali działacze polscy oraz nacjonaliści litewscy (w myśl zasady, że wszyscy urodzeni na ziemi litewskiej to Litwini), a który budzić próbował też rodzący się ruch białoruski.

### Mazurzy, Litwini, Rusini – kwestie etnograficzne

W artykule *Dawna ziemia łomżyńska* Gloger nakreśliła na mapie „granice mowy mazowieckiej, czyli polskiej, [graniczącej – K. B.] od wschodu z rusińską i od północy z litewską”<sup>2</sup>. Pisze on tak oto:

Inaczej rzecz się miała na wschodzie. Tu osady mazowieckie nie sięgały źródeł rzek z tej strony płynących. Zatrzymały się nad Biebrzą koło Lipska, nad Supraślą koło Wasilkowa, nad Nurcem (dopływ Bugu) koło Brańska i Bociek, nad Narwią powyżej Suraza. Jaka mogła być tego przyczyna? Bardzo prosta. Oto Mazowszanie jak ich nazywa Nestor, prawdopodobnie posuwali się jako spokojni rybacy, łowcy i zarazem bartnicy w kierunku wód i puszczy albo zupełnie bezludnych, których nie potrzebowali zdobywać, albo z tak małą ludnością, że za nic ją uważali. W okolicach zaś źródeł czterech rzek powyższych rozciągały się legowiska Jaćwieży lub osady pobratymczej Rusi, których rugować osiedleńcy mazowieccy nie mieli ani siły, ani potrzeby, tym bardziej, że posiadali dużo pustych okolic w innym kierunku.

Daje Gloger opisy etnograficzne owej „pobratymczej Rusi” przedstawia szczegółowo w wyglądzie wsi:

Ogólna charakterystyka siół tutejszych różni się dużo od wiosek w Królestwie Polskim. Chaty małe z okrągłaków nieociosanych z maleńkimi okienkami, przykryte są strzechą słomianą, dość płaską, nie snopkową, ale sposobem dekarskim wybornie i gładko zrobioną. Ze strzechy tej nie wygląda z pośrodku domu czworoboczny ceglany komin jak nad Wisłą, ale rura okrągła gliniana lu blaszana stosunkowo niewielkiej średnicy, zwykle na boku dachu pochyle

<sup>2</sup> Z. Gloger, *Dawna ziemia łomżyńska*, „Biblioteka Warszawska” 1876, t. 2, s. 579–595.

stercząca. Jak teraz w jesieni dachy szop i chlewów obarczone są poukładanymi na nich porządnie dyniami, czyli, jak tu zowią, harbuzami, których lud mnóstwo przy płotach zasiewa i na pożywienie używa. Ulice wiejskie, o których chodzi dobytek, wieśniacy tutejsi latem często zamiatają, zbierając skrzącnie śmiecie i nawóz do wywiezienia na rolę. Spomiędzy siół, przez które jechałem, uderzyła mnie swoim porządkiem duża wieś Bałamutowicze do dóbr Samulewo dawniej należąca, pełna sadów owocowych i schludnych budynków we wdzięcznym otoczeniu stojących<sup>3</sup>.

Interesująco przedstawia się kwestia, czym jest ta granica, a ściślej mówiąc, co znajduje się po jej drugiej stronie – czy zamieszkuje ją jakaś jasno określona grupa etniczna, zasadniczo różna od ludności polskiej? Czy zwyczaje wskazują na fundamentalne różnice, czy też nie?

U drobnej szlachty Mazurów między Tykocinem a Zambrowem we wsiach Kruszewie i Wnorach, ogień Kupalnocki tradycyjnie blisko wody rozpalało, możemy mniemać, iż zwyczaj ten kąpania się, jak i mnóstwo zwyczajów innych, był wspólny Mazurom i Rusinom<sup>4</sup>.

Dalej, w tym samym tekście, dość szczegółowo opisuje Gloger różne sposoby świętowania letniego przesilenia na terenach dawnej Rzeczypospolitej (ziemia bielska, ziemia krakowska, okolice Białegostoku i Tykocina), wspominając nadto, że

Strykowski pisząc przed trzema wiekami, powiada, iż Ruś i Litwa dwa razy w roku obchodziły obrzęd Kupały: 25 maja i 25 czerwca<sup>5</sup>.

W końcu badacz konstatuje: „Widzimy więc, iż obrzęd był ogólny i wspólny całemu narodowi<sup>6</sup>.”

Litwini i Rusini oraz ich zwyczaje nie są więc – co należy podkreślić – przeciwstawiani narodowi polskiemu. Glogerowski naród składa się z Rusinów, Litwinów etc. Owszem, różnice pomiędzy grupami ludności są zauważalne, Gloger – etnograf i historyk – nawet je chętnie odkrywa i opisuje, niemniej jednak, co ważne, nie wyciąga z nich zbyt daleko idących wniosków:

<sup>3</sup> Z. Gloger, *Z guberni mińskiej*, „Gazeta Warszawska” 1889, nr 254.

<sup>4</sup> Z. Gloger, *Kupalnocka (Sobótka)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1868, t. 1, nr 5, s. 59.

<sup>5</sup> Tamże, s. 59.

<sup>6</sup> Tamże, s. 59.

W innych pieśniach dziewica przemienia się w kukułkę, by ulecieć do swej rodziny lub kochanka. Przy poległym w boju młodzianie siedzą trzy kukułki: u głowy, serca i nóg – matka u głowy, kochanka u serca, siostra u nóg. Gdzie siedzi matka, tam płynie łez rzeka, gdzie siostra, tam struga; gdzie kochanka, tam murawa sucha. Kochanka płakała dzień, siostra rok, matka całe życie. Tę sama pieśń śpiewa Mazur nad Wisłą, Rusin nad Dnieprem i Litwin nad Niemnem, każdy w swoim dialekcie [...] <sup>7</sup>.

Podkreślmy – badacz pisze o dialekcie, nie o języku. Nie mówi więc Gloger o nowoczesnych narodach, lecz o plemionach stanowiących część narodu w rozumieniu przednowoczesnym. W innym tekście wspomni Gloger o języku domowym i daje jego próbkę:

Ludność ruska zamieszkała na obu brzegach Niemna między Grodnem a ujściem Białej Hańczy w ogólności lud dość ubogi, bo na piaskach zamieszkały. Trudnią się orylną na Niemnie i Kanale Augustowskim, tyko niektórzy mieszkają w chatach kurnych, mówią między sobą dialektem ruskim, a z nami gaworzyli po polsku. Zapisałem ich różne powiatowszczyzny i wyrażenia, między którymi na przykład, dziękując za cokolwiek życzyli obdarowującemu, aby mu „Pan Bóg dał długie panowanie”. Za próbkę ich domowego dialektu niech służy następujący śpiew weselny:

Najechało hościkau pełny dwor  
 Aj, zaznaj, paznaj, katory twój?  
 Szto u zieleni, szto u czerwieni, to ni moj,  
 Szto u siwieńku na woronieńku, to to moj.  
 Najechało hościkau pełny dwor,  
 Aj, zaznaj, paznaj, katory twój?  
 Szto u zieleni, szto u czerwieni, to nie moj,  
 Szto za stolikam i za pacholikam, to to moj <sup>8</sup>.

Porównując przedstawicieli różnych zbiorowości, Gloger dostrzega różnice językowe, wyznaniowe lub też obyczajowe, lecz nie podnosi ich do rangi różnic fundamentalnych. W *Dzienniku podróży po Niemnie* zwraca uwagę na inny w stosunku do polskiego (mazurskiego) stosunek do dzieci na terenach wschodnich:

<sup>7</sup> Z. Gloger, *Dziennik podróży po Niemnie*, „Kronika Rodzinna” 1873, nr 12.

<sup>8</sup> Tamże, s. 273.

Kilka kawałków cukru rozdanych międzyariatwę sprawiło wieka radość, bo staropolskie przysłowie mówi, że dziecko za rękę, matkę za serce. Bardziej jednak za ten bagatelny podarek dziękowali ojcowie, którzy czulszymi pieszczoty otaczali niemowlęta, niż to zdarzyło mi się widzieć nad Wisłą, gdzie Mazur, choć równie kochający, ale bardziej bywa szorstki i surowy<sup>9</sup>.

W świetle powyższych fragmentów widać, że granice pomiędzy żywołem litewskim, rusińskim i polskim nie mają charakteru ostrego, a różnice językowe to zaledwie kwestia „dialektu”. Nie ma u Glogera podkreślenia odrębności, jest za to poszukiwanie elementów wspólnych, zwyczajów, podobnych elementów kultury niematerialnej. Litewskość jest więc u niego elementem folkloru jednej z ziem dawnej Rzeczypospolitej. Rusińskość (białoruskość) także. Czasy powstania cytowanych artykułów wolne są jeszcze od ostrych sporów narodowościowych. Opisując wrażenia z pobytu w dolinie Bugu, zauważa:

Droga do Kostomłotów po nadbużańskiej płaszczyźnie prowadziła przez kilka wiosok [...], w których uderzyło nas niezmierne mnóstwo bocianów, posiadających nieraz po kilka gniazd na jednej niskiej chacie, a zostających w poufalej zażyłości z domowym drobiem i dobytkiem. [...] Ta troskliwość o domowe bociany jest pospolita u naszego ludu i w ogóle tych spomiędzy nas wieśniaków, których pojęcia, nie ulegając wpływowi francuszczyzny i niemczyzny, mniej oddaliły się od ducha narodowego [...] Bocian polski jakby odczuwa przyjazne względem niego pojęcia człowieka i ciśnie się na strzechy wieśniacze. Lud zowie go rozmaicie: boćkiem, bociusiem, busłem, buskiem, wojtkiem i wojtusiem<sup>10</sup>.

Na marginesie warto nadmienić, że wspomniana w tekście wieś Kostomłoty to miejsce bardzo ciekawe – jest to siedziba funkcjonującej do dziś parafii neounickiej. W roku 1875 tamtejsza cerkiew została zabrana unitom i przekazana prawosławnym, rok wcześniej doszło do dramatycznych wydarzeń w Pratulinie<sup>11</sup>. W przypadku podlaskich unitów i ich męczeństwa przyjąć należy, że Gloger musiał po prostu pogodzić się z faktem cenzury – nie mógł pisać o dramatycznym przebiegu likwidacji Kościoła unickiego

<sup>9</sup> Z. Gloger, *Dziennik podróży po Niemnie*, „Kronika Rodzinna” 1874, nr 8.

<sup>10</sup> Z. Gloger, *Dziennik podróży po Bugu*, „Kronika Rodzinna” 1875, nr 20.

<sup>11</sup> Historia parafii, [http://www.kostomloty.com/historia\\_naszej\\_parafii](http://www.kostomloty.com/historia_naszej_parafii) [dostęp: 20.12.2016].

na południowym Podlasiu. Pisze z perspektywy polskiej, ale także szerszej. Gloger – pamiętajmy o tym – jest dzieckiem swojej epoki oraz synem narodu pozbawionego państwa. W 1871 roku Jacob Burckhardt notował:

Podczas gdy pradiadkowie znosili co najwyżej wojny trzy ostatnie generacje przeżyły rzeczy nieskończenie bardziej zróżnicowane, mianowicie ustanowienie nowych zasad bytu, masowe tworzenie nowych państw, szybkie przemiany całej moralności, kultury i literatury<sup>12</sup>.

Ując można wszystkie te procesy w formacie: „Coś się kończyło, coś się zaczynało. I tak przez cały wiek XIX”<sup>13</sup>.

W XIX wieku, w burzliwych czasach permanentnego kryzysu, nowa wówczas idea nowoczesnego narodu ma do zaoferowania bardzo dużo. Daje „orientację, wspólnotę oraz transcendencję”<sup>14</sup>. W ciągle zmieniającym się świecie przynosi poczucie sensu i wartości. Brak własnego państwa, a także zmieniający się obcy monarchowie nie unieważniają poczucia sensu służby wspólnocie narodowej. Służba tej wspólnocie, odkrywanie śladów wspaniałej przeszłości, dbałość o trwanie dawnych tradycji to oczywisty nakaz. I Gloger wiernie takiej wspólnocie służy.

Nie będziemy się tu zastanawiać, jak wielkiej wagi jest rzeczą badanie i spisywanie starożytnych obrzędów ludu, który je tradycyjnie z odległej przeszłości dochował. Spisywanie to i badanie w obecnej chwili, gdy lud tak szybko starych zwyczajów i obrzędów zapomina, powinno wywołać wiele usilności na tym polu<sup>15</sup>.

## Naród

Jako historyk i etnograf Gloger musiał operować pojęciem „narodu” i „narodowości”. Od rozkwitu średniowiecza do końca XVIII wieku obowiązywała teza, że narody tworzone są nie przez całość ludu, lecz przez warstwy wykształcone, reprezentowane politycznie. Mamy więc do czynienia z narodami

<sup>12</sup> J. Burckhardt, *Historische fragmente*, Stuttgart 1957, s. 279.

<sup>13</sup> J. Ławski, *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 1: 1863–1876, red. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2014, s. 37.

<sup>14</sup> H. Schulze, *Państwo i naród w dziejach Europy*, Warszawa 2012, s. 15.

<sup>15</sup> Z. Gloger, *Kupalnocka (Sobótka)*, dz. cyt.



przede wszystkim szlacheckimi i politycznymi, a nie ludowymi. Nie będzie specjalnie oryginalną uwagą, że rozumienie słowa „Litwin” czy też „Polak” było naówczas biegunowo odległe od dzisiejszego. Powyższe cytaty z Glogera świadczą o tym dowodnie. Pojęcia te miały znaczenie polityczne – wspólnota polityczna, jej zwornikiem jest państwo, koniec państwa to w zasadzie koniec narodu. Nie ma narodu bez państwa – dziś takie zdanie wydaje się w zasadzie pozbawione sensu, odbiegające od stanu faktycznego (Kurdowie istnieją, Baskowie też), wówczas (w końcu epoki nowożytnej, w momencie upadku (Rzeczypospolitej) było bardzo popularne. Było to rozumowanie zgodne z hasłem *naród* popularnej wśród oświeconych elit *Encyklopedii* Diderota i d’Alemberta. W *Encyklopedii* naród to „duża społeczność zamieszkująca wspólnie określony, jasno wytyczony obszar oraz podlegająca jednej władzy”. Naród był wspólnotą obywateli tworzących państwo. Jak pisał ksiądz Sieyes, naród był „stowarzyszeniem współników żyjących pod jednym prawem i reprezentowanych przez jedno ustawodawstwo”. Dlatego to Tadeusz Czacki po katastrofie rozbiorów mógł powiedzieć: „Już Polska wymazana jest z listy narodów”. Na kwestię istnienia/nieistnienia narodu polskiego po rozbiorach podobnie zapatrywał się Hugo Kołłątaj. Podejście to zmieniło się w okresie romantyzmu (Herder, Schlegel – zwrot ku kwestiom języka), trzeba jednak zaznaczyć, że jeszcze w okresie stanisławowskim Franciszek Salezy Jezierski pisał: „Naród jest zgromadzeniem ludzi mających jeden język, zwyczaje i obyczaje zawarte w jednym i ogólnym prawodawstwie dla wszystkich obywateli... Włoski naród jest narodem [...] przecież naród włoski nie ma ani rządu, ani prawa i potęgi swojej, nikt nie wie o wojny, ani nie stanowi pokoju z Włochami”. W okresie późniejszym kluczowa stała się kwestia języka jako wyróżnika narodowości. Odmocniła tu myśl Johanna Gottfrieda Herdera (1744–1803).

W dobie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego już dość powszechnie przyjmowano ten pogląd. Kazimierz Brodziński pisał już o narodach, które sam Bóg chciał widzieć tak jak ludzi – indywidualnymi. Książę Adam Czartoryski również podkreślał, że narody nie umierają. Gloger rozumie naród w oświeceniowym duchu *Encyklopedii* oraz w zgodzie z tradycją *gente Ruthenus, natione Polonus*. Jest to wspólnota polityczna oraz wspólnota wartości ludzi wszystkich stanów. Gloger etnograf i historyk – pokazując bogactwo dziedzictwa kulturowego ziem Rzeczypospolitej – odkrywa jego złożoność, ale, co ciekawe, zatrzymuje się w miejscu, gdzie owa złożoność i wzbogacanie

jednostek mogłoby przejść w tworzenie na obszarze dawnej Rzeczypospolitej nowych bytów – narodów innych niż polski.

W 1907 roku powstaje Stronnictwo Krajowe Litwy i Białej Rusi, którego program wysuwa hasło równouprawnienia wszystkich narodowości „wewnątrz kraju i dla jego dobra”. „Krajowcy” byli tolerancyjni wobec ruchów narodowych Litwy i Białorusi. Ich program głosił: „Uznajemy szczerze i w zupełności znaczenie i ujawnioną żywotność narodu litewskiego i jego prawo do pełnego, własnego kulturalnego rozwoju”. Niechętnie ustosunkowywali się do polskiego nacjonalizmu spod znaku Dmowskiego. Ich przywódca Roman Skirmunt, powołując się na ideologa brytyjskiego imperializmu Chamberlaina, zwolenników Polski „czystej etnicznie” nazywał „pomniejszycielami ojczyzny”. Konstancja Skirmunt poświadcza trudność zadania budzenia świadomości narodowej, mówiąc o dwóch, a nawet trzech pierwiastkach narodowych, które złożyły się na tożsamość mieszkańców Białorusi (Kliabanau):

Każdy z nas, o ile nie jest świeżym przybyszem, ma w sobie w nierównej mierze coś z Litwina i Polaka lub Rusina. Stąd wynika, że wszystkie trzy nazwy i cechy mają na ziemi naszej prawo obywatelstwa, a każda jednostka, w miarę przemagającej w niej cechy narodowej lub świadomości własnej, do tej lub tamtej grupy wstępuje, piastując – jeśli wspaniałej tradycji jest wierna – potrójne krajowe braterstwo. [...] Każdy z nas, chłop czy szlachcic, na ziemi Litwy, czy Białorusi, równie godnie zwać się ma prawo Litwinem, Polakiem, lub Białorusinem. Każdy z nas ma prawo na drogach kulturalnych i moralnych kształcić i rozwijać narodowość swoją<sup>16</sup>.

Cytowana deklaracja Konstancji Skirmunt wydaje się zgodna z duchem Glogera – wyraża on szacunek wobec tradycji, szacunek wobec ziemi i jej mieszkańców. Spotkała się ona jednak ze zdecydowanym sprzeciwem Glogera. Pisał on:

Zdarza się nie tylko u nas ale i wszędzie, że założyciele nowych stronnictw, zwłaszcza z widokami o papierowej przyszłości starają się zawrócić głowę szerszemu ogółowi powoływaniem się na dzieje przeszłości o których sami mają tylko luźne lub błędne wiadomości. Klasyczny przykład podobnej taktyki dali założyciele „Stronnictwa Krajowego Litwy i Białej Rusi” w obliczonym na

<sup>16</sup> K. Skirmunt, *Nasza „tutejszość”*, „Kurier Litewski” 1906, nr 214.

nieuctwo ogółu pierwszym frazesie swej odezwy: „Odrębny rozwój historyczny naszego kraju ojczystego Litwy i Białej Rusi”. Najprzód wiedzieć potrzeba, że dzieje nie znają miana „Białej Rusi”. Znają one różne plemiona słowiańskie: Krywiczan, Drewlan, Połoczan, Dregowicz, znają Wielkie Księstwo Litewskie, województwa: witebskie, mściławskie, mińskie, nowogródzkie, ale Białej Rusi nie znają jako oddzielnego państwa ani jego prowincji bo nigdy takowych nie było [...] Do wieku XIV – go pod panowaniem istotnie odrębnych książąt litewskich zalegało kraje od Bałtyku do Dniepru tak wielkie barbarzyństwo i najgrubsze niewolnictwo nawet bojarów i rzekomej szlachty wobec swych władców, że ani o rozwoju historycznym, ani o narodowym i społecznym mowy, w owych stosunkach niewolniczych i dzikich, być nie mogło.

Wydaje się, że najciekawszym elementem z tego, co zostało tu zacytowane powyżej, nie jest wcale prowokacyjne określenie „dzieje nie znają miana »Białej Rusi«”, lecz negowanie „odrębnego rozwoju” ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dlaczego? Czyż etnograf i historyk nie dostarczył w swoich pracach aż nadto dowodów na ów różny od polskiego rozwój? Gloger jest konsekwentny. Wyczuwa prądy epoki, rozumie sens wydarzeń lat 1905–1907, lecz wcale nie uważa, że kierunek zmian jest dobry. Widzi też zagrożenia. Najpoważniejsze jest to, że może dojść do przeciwstawienia Polski, Litwy i Białorusi, podczas gdy w jego systemie wyobrażeń Litwę i Białoruś można przeciwstawić Koronie, lecz nie narodowi. Naród wytworzony dzięki realizacji polskiej idei cywilizacyjno-wolnościowej pozostaje jeden, ma pozostać całością:

Pierwszym piorunem ideowym, który w tę noc pojęć niewolniczych uderzył, było w roku 1320 małżeństwo królewicza polskiego Kazimierz (Wielkiego) z Aldoną Giedyminówną [...]. Idea cywilizacyjno-wolnościowa Polski była tak potężna i ponętna, iż dzieje ludzkości nie dają drugiego przykładu, aby jakie społeczeństwo tak szybko przyjęło obyczaj i kulturę swych sprzymierzeńców, jak to nastąpiło w Wielkim Księstwie Litewskim i tak szybko zmieszało krew swoją w jeden naród przez małżeństwa i osiadanie wzajemne. Obydwa też narody wolne bardzo tego pilnowały aby nawet krzesła senatorskie na odbywanych przez kilka wieków wspólnych sejmach, były w izbie sejmowej pomieszane i w tym celu miały miejsca stałe i ściśle oznaczone. Wobec tego zakrawa na lekceważąco nielogiczny żart i śmieszne liczenie na naiwność ogółu zaczynać do niego swą odezwę od wyrazów: „Odrębny rozwój historyczny” [...].

Polemizując ze Skirmuntówną, wytyka jej też Gloger błędy merytoryczne:

W zakończeniu chcemy tu jeszcze sprostować jeden mały szczegół. Szanowna panna Konstancja Skirmuntówna w artykule swoim Pod hasłem zgody, podanym w nr 78 „Kuriera Litewskiego“ z roku 1906 napisała między innymi: „My po polsku mówiący Litwini, przyjęliśmy język polski przed dwustu mniej więcej laty. Twierdzi zatem autorka historii Litwy, że język polski upowszechnił się w tej prowincji dopiero w początkach wieku osiemnastego, czyli za czasów saskich. Pierwej miał oczywiście panować podług niej język białoruski, co może bardzo się podobać dzisiejszym inicjatorom papierowego stronnictwa krajowego Białej Rusi, lecz wprowadza to w błąd łatwowiernych [...]”<sup>17</sup>.

Jako dowód na to, że szlachta litewska już w XVI wieku posługiwała się polszczyzną, podaje swój własny artykuł *Opisy majątkowe na Litwie* z dzieła zbiorowego *Z wieku Mikołaja Reja*.

### Od imperium do imperium

Sformułowanie powyższe to tytuł książki pod redakcją Andrzeja Nowaka, jednego z najwybitniejszych znawców Rosji i Europy Wschodniej. Historię Europy Wschodniej analizuje on, używając terminu *imperium*. Polsce przypada w tej analizie rola podmiotu, który był o krok od ustanowienia własnego imperium. Po przegraniu rywalizacji z Rosją Rzeczpospolita znika jako państwo, ale polskie elity polityczne i kulturalne – stanowiące już solidny załęczek nowoczesnego narodu – stały się potężną siłą odśrodkową rozsadzającą imperium carów. Myśl ta zostaje wyrażona w tytule kończącej książkę rozmowy z Romanem Szporlukiem – *From Empire Builder to Empire Breaker, or There and Back Again: History and Memory of Poland's Role in Eastern European Politics*. Zygmunt Gloger jest przedstawicielem elit dziedziczących niedoszłe imperium i swoją codzienną pracą rozsadzającym imperium, które wchłonęło jego Ojczyznę. Z drugiej zaś strony działalność jego i jemu podobnych naukowców i publicystów przyczynia się do rozbudzenia świadomości ludności ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Efekt owego przebudzenia Gloger widzi i nie jest jego entuzjastą, co ujawnia się na przykładzie stosunku do „krajowców”.

<sup>17</sup> Z. Gloger, *O uzasadnieniu historyczne*, „Dziennik Wileński” 1907.

Na marginesie zauważmy, że idąc tropem skojarzeń imperialnych, można zadać pytanie, czy w odniesieniu do Europy Środkowo-Wschodniej mogą znaleźć zastosowanie pojęcia związane z teorią postkolonialną, czyli poststrukturalnym nurtem krytycznym, rozwijającym się prężnie od lat 80. XX wieku, kojarzonym przede wszystkim z pracami Edwarda Saïda. Ciekawą próbą implementacji jego myśli do realiów Europy Środkowo-Wschodniej są prace Ewy Thompson (choćby *Trubadurzy imperium*). Zdaniem Bogusława Bakuły,

podstawowym zadaniem teorii postkolonialnej w Polsce byłoby odślanianie w życiu publicznym (literatura, nauka, polityka etc.) tych form językowych, obrazowych, tekstowych, które w mniej lub bardziej zawołowany sposób przechowują i akceptują przekonania upośledzające, różnicujące, wykluczające, akceptujące dominację etniczną czy kulturową<sup>18</sup>.

Bakuła, tropiąc wątki postkolonialne w literaturze polskiej, nie sięga do wieku XIX:

Celowo nie sięgam do wieku XIX, na przykład do *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej, gdyż rozumienie polskości i jej prawa do istnienia jest tam inne niż w okresie państwowym<sup>19</sup>.

W związku z powyższym można się zastanowić, czy u Glogera znajdziemy elementy przypisywane przez Bakułę literaturze kolonizatorskiej: idealizację multikulturowości z Polską w centrum; zaniechanie języków uznanych za kresowe; demonizacja, egzotyzacja lub idealizacja Innego; kresowość jako polska misja cywilizacyjna; unikanie rzeczywistego, realnego kontaktu z Innym (nie-Polakiem) poprzez barierę pozornego dialogu, to znaczy dialogu, który w istocie jest monologiem polskości nadrzędnej; kresowość jako pluralizm pozorny, paternalizm; polonizowanie kulturowej różnorodności pogranicz; narzucanie Innym własnej kultury i terminologii<sup>20</sup>.

Pojawia się u Glogera misja cywilizacyjna, trudno mu jednak przypisać tęsknotę za Kresami, gdy opisywał ziemie znajdujące się z jego perspektywy nie na kresach, lecz w centrum ziem dawnej Rzeczypospolitej. Zastosowanie

<sup>18</sup> B. Bakuła, *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki)*, „Teksty Drugie” 2006, t. 6, s. 20.

<sup>19</sup> Tamże, s. 20.

<sup>20</sup> Tamże, s. 25.

ma też zacytowana powyżej uwaga Bakuły skierowana pod adresem Orzeszkowej – mamy tu do czynienia z zupełnie innym rozumieniem polskości.

## Wnioski

Gloger przywiązany był do koncepcji *gente Ruthenus, natione Polonus*. Przy takim podejściu (nazwijmy to w uproszczeniu Mickiewiczowskim) widoczna jest opozycja między Litwą a Koroną, ale nie ma jej pomiędzy Litwą a Polską. Tu należy doszukiwać się genezy niechęci Glogera wobec tzw. krajowców. Krytykował ich nie tyle w związku z argumentami historycznymi, które podnosił w cytowanym tekście krytycznym wobec Konstancji Skirmunt, ale w związku z tym, że stronnictwo to dopuszczało restytucję odrębnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Gloger żył w epoce osiowej (Hagen Schulze). Pomiedzy epoką napoleońską a pierwszą wojną światową idea narodu przeobraziła się, nie tylko jeśli idzie o jej treści, ale także pod względem znaczenia politycznego. Jeszcze w końcu XVIII wieku była sprawą niewielu, jako polityczny lejtmotiw służyła warstwom przewodzącym, politycznie, a jako kulturowa więź łączyła ludzi wykształconych wszystkich stanów. Owa kulturowa więź łącząca ludzi, a nie dzieląca, była szczególnie bliska Glogerowi. Natomiast na początku XX wieku idea narodu – posługując się językiem Marksa – zagarnęła masy i stała się najpotężniejszą ideą polityczną uprawomocnienia Europy, a później także świata.

**Kazimierz Bogusz**  
University of Białystok

## SUMMARY

### **Residents of Lithuania and White Ruthenia in the dispersed works of Zygmunt Gloger**

This article discusses the problem of national consciousness and ethnicity of the Grand Duchy of Lithuania inhabitants' in the dispersed letters of Zygmunt Gloger.

Gloger was attached to the concept of *gente Ruthenus, natione Polonus*. That was the reason of the origin of Gloger's reluctance towards the so-called Krajowcy

(Nations). He criticized them not so much in connection with historical arguments, but in connection with the fact that the Krajowcy party allowed the restitution of a separate Grand Duchy of Lithuania. Gloger lived in the era between the Napoleonic era and the First World War, when the idea of the nation changed – not only in terms of its content, but also in terms of political significance.

At the end of the 18th century, the idea was kept by not many followers: as a political leitmotif it served the political leaders, and as a cultural bond it connected the educated people of all states. This cultural bond connecting people, not dividing, was particularly close to Gloger. However, at the beginning of the 20th century, the idea of the nation seized the masses and became the most powerful political idea for validating Europe, and later also the world

**Keywords:** The Grand Duchy of Lithuania, national consciousness, Zygmunt Gloger, dispersed works.

**Słowa kluczowe:** Wielkie Księstwo Litewskie, świadomość narodowa, Zygmunt Gloger, pisma rozproszone.